ECHO OBCOJĘZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

CZASOPISMO DWUJĘZYCZNE DLA WSZYSTKICH — ZWEI-SPRACHEN-ZEITSCHRIFT FÜR ALLE

Nr. 10 (22) — NP ■ ROK II ■ PAŹDZIERNIK — 1936 — OKTOBER ■ CENA N-RU 60 GR.

„Echo Obcojęzyczne“ wychodzi co miesiąc w 2-ch wydaniach jęz.: niemiecko-polskiem i francusko-polskiem.
Prenumerata każdego wydania językowego wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50 (kwartalnie zł. 1.75).
Adres redakcji i administracji: „Echo Obcojęzyczne“, Warszawa I, ul. Waliców 3/4. — Tel.: 613-40.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635 — Kartoteka Rozrachunkowa (Pocztowa) Nr. 501
Ceny ogłoszeń (w obu wydaniach): 1 str. 240 zł., ½ str. 120 zł., ¼ str. 60 zł. 1/8 str. 30 zł.
(Alleinvertrieb für Deutschland: Buchhandlung A. Collignon, Berlin NW 7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2).



GEOGRAPHIE SCHWACH.

„Wo waren Sie früher beschäftigt?"
„Am Titicaca-See..."
„Danke, genügt! Leute, die stottern, kommen für meine Firma nicht in Betracht."

(„Neue Illustr. Wochenschau“, Wien.).

GEOGRAFIA SŁABO.

„Gdzie pan był zatrudniony przedtem?"
„Nad jeziorem Titicaca..."
„Dziękuję, wystarczy! Ludzie, którzy jąkają się, nie wchodzą w rachubę dla mojej firmy."

(*Titicaca*, największe jezioro górskie w płd. Ameryce).

AUS ALLER WELT.

Bei den Eingeborenen der Andamanen-Inseln im Bengalischen Meerbusen ist Wehklagen ein Zeichen der Freude. Bei jeder Gelegenheit, auch bei Hochzeiten, finden sie sich zusammen und wehklagen stundenlang...

*

Die einzige noch existierende Wasserleitung aus der Römerzeit befindet sich bei Segovia in Spanien und wird El Puento del Diabolo genannt. Sie ist zehn Meilen lang, führt über eine dreissig Meter hohe Schlucht und befindet sich heute noch in einem tadellosen Zustande...

*

Obwohl Pferde durch Uebung dazu gebracht werden können, mit dem Reiter im Sattel ein Hindernis von etwa zwei Meter Höhe zu nehmen, sind sie keine geborenen Springer. Der Beweis ist, dass man in Australien Pferde gefunden hat, die verdurstet sind, obwohl sie nur durch einen ein Meter hohen Zaun von einer Wasserlache getrennt waren...

*

Täglich 800 Liebesbriefe soll Greta Garbo bekommen. Aber ihre Verehrer erhalten nie eine Zeile von ihr selbst: Ein besonderer Sekretär ist dafür angestellt, der täglich bis 800 Antwortschreiben auf die Liebesbriefe verfasst und unterschreibt. Ihm stehen 20 Formulare zur Verfügung, die für alle vorkommenden Fälle passen...

*

Von Japan aus nimmt über die östlichen Länder ein neuer Rundfunkbrauch seinen Weg: Es gibt täglich zu bestimmter Stunde eine Sendung „Heiratsvermittlung", und da dürfen Frauen und Männer persönlich ihren Lebenswunsch durch den Aether schicken...

*

Frau Florence Harding - Pipers, eine junge, schöne Frau von etwas melancholischem Aussehen und grosser Empfindsamkeit, ist „Schluchzerin" in einem New-Yorker Theater, das ausschliesslich Tragödien aufführt. Sie weint jeden Abend herzzerbrechend und erhält dafür vierhundert Dollar monatlich...

*

Eine Zeitung in Schanghai benützt zur Herstellung des benötigten Papiers das Schilf, das in Mengen an den Ufern des Flusses wächst. Es werden daraus 45.000 Ries Papier jährlich hergestellt...

*

Der Wortschatz der türkischen Sprache ist gering. Während das englische Wörterbuch 100.000 und das französische 75.000 Wörter aufweisen, enthält das türkische nicht mehr als 25.000 Ausdrücke...

*

Z CAŁEGO ŚWIATA.

U krajowców wysp Andamany, w bengalskiej zatoce morskiej, lamentowanie jest oznaką radości. Przy każdej sposobności, również na weselach, schodzą się oni i lamentują całymi godzinami...

*

Jedyny istniejący jeszcze wodociąg z czasów rzymskich znajduje się pod Segowią w Hiszpanii i zwany jest „El Puento del Diabolo". Ma on długość dziesięciu mil, prowadzi przez wąwóz wysokości trzydziestu metrów i znajduje się jeszcze dziś w doskonałym (nienagannym) stanie...

*

Jakkolwiek konie można ćwiczeniami doprowadzić do tego, że z jeźdźcem w siodle biorą przeszkodę wysokości około 2 metrów, — nie są one urodzonymi skoczkami. Dowodem (tego) jest, że w Australii znaleziono konie, które padły z pragnienia, chociaż dzielił je od kałuży tylko płot wysokości jednego metra...

*

800 listów miłosnych dziennie otrzymuje podobno Greta Garbo. Ale jej wielbiciele nigdy nie otrzymują od niej samej ani jednego wiersza: do tego jest zaangażowany specjalny sekretarz, który codziennie układa i podpisuje około 800 odpowiedzi (na piśmie) na te listy miłosne. Ma on do dyspozycji 20 formularzy, które są dostosowane do wszystkich nadarzających się wypadków...

*

Z Japonii toruje sobie drogę przez kraje wschodnie nowy zwyczaj radiowy: codziennie odbywa się w określonej godzinie transmisja „Pośrednictwo matrymonialne" i wtedy kobiety i mężczyźni mogą osobiście przesyłać przez eter swoje pragnienia (życiowe)...

*

Pani Florence Harding-Pipers, młoda, piękna kobieta o nieco melancholijnym wyglądzie i wielkiej wrażliwości, jest „płaczką" w pewnym teatrze nowojorskim, który wystawia wyłącznie tragedie. Płacze ona co wieczór, aż serce pęka, i otrzymuje za to czterysta dolarów miesięcznie...

*

Pewna gazeta w Szanghaju używa do fabrykacji potrzebnego papieru — trzciny, która rośnie w wielkich ilościach na brzegach rzeki. Wyrabia się z tego 45.000 ryz papieru rocznie...

*

Zapas wyrazów języka tureckiego jest mały. Podczas gdy słownik angielski wykazuje 100.000 słów, a francuski — 75.000, słownik turecki zawiera nie więcej, jak 25.000 wyrazów...

*

HUNDE ALS KINOBESUCHER.

Ausländer, die in London ins Kino gehen, sind nicht wenig erstaunt, im Zuschauerraum zahlreiche Hunde zu sehen, die in aller Ruhe den Vorgängen auf der Leinwand folgen. Man hat festgestellt, dass die Hunde dank ihrer hervorragenden Intelligenz auch Verständnis für das Kino aufbringen und für einzelne Bilder sogar Interesse zu haben scheinen.

Während früher, zur Zeit des stummen Films, Hunde, die man ins Kino nahm, fürchterlich bellten und sich in diesem Milieu offenbar unbehaglich fühlten, haben sie sich jetzt schon anscheinend an das Kino gewöhnt. Daher nimmt der Engländer seinen vierbeinigen Liebling, wenn er ihn nicht allein zu Hause lassen will, oft ins Kino mit.

PSY JAKO BYWALCY KINOWI.

Cudzoziemcy, którzy w Londynie idą do kina, są niemało zdumieni, widząc na widowni liczne psy, które z całym spokojem śledzą zdarzenia na ekranie. Stwierdzono, że psy, dzięki swojej wybitnej pojętności, wykazują również zrozumienie dla kina, a dla poszczególnych obrazów zdają się nawet mieć zainteresowanie.

Podczas gdy dawniej, za czasów filmu niemego, psy, które zabierano do kina, okropnie szczekały i widocznie czuły się nieswojo w tym środowisku (wym. fr. miljö), przyzwyczaiły się one już teraz, jak widać (pozornie), do kina. Dlatego Anglik często zabiera ze sobą do kina swego czworonożnego ulubieńca, gdy nie chce go pozostawić samego w domu.

EIN HOTEL IN ÜBER 5000 METER HÖHE.

Das höchste Hotel der Welt wird gegenwärtig im Kaukasus gebaut. Es entsteht nur wenige hundert Meter unter dem Gipfel des Elbrus, der die stattliche Höhe von 5629 Meter erreicht. Um den Stürmen besser Widerstand zu leisten, ist eine völlig neue „aerodynamische" Form gewählt worden, die an ein Luftschiff erinnert.

Das Hotel wird 200 Personen beherbergen können. Man hat jetzt mit dem Transport der Baumaterialien auf den Elbrus begonnen, was allein schon eine schwierige alpinistische Leistung darstellt. Das gesamte Baumaterial wird in Lastautos bis zum Fuss des Gebirges gebracht und von dort durch Lasttiere bis zur Baustelle transportiert.

HOTEL NA WYSOKOŚCI PRZESZŁO 5000 METRÓW.

Najwyższy hotel świata budowany jest obecnie na Kaukazie. Powstaje on tylko o paręset metrów poniżej wierzchołka Elbrus, który osiąga imponującą wysokość 5629 metrów. Dla lepszego stawiania oporu burzom obrano całkowicie nową formę „aerodynamiczną", która przypomina sterowiec.

Hotel ten będzie mógł dać schronienie 200 osobom. Rozpoczęto teraz transport materjałów budowlanych na Elbrus, co już samo przez się przedstawia trudny wyczyn alpinistyczny. Wszystkie materjały budowlane przywożone są w autach ciężarowych do stóp gór, a stamtąd transportowane są zapomocą zwierząt jucznych na miejsce budowy.

DAS GEBISS ALS PFAND.

Ein ehemaliger Bankbeamter in Budapest, der seine Miete nicht bezahlen konnte, gab seinem Hausherrn dafür sein Gebiss als Pfand. Sodann zahlte er weiterhin nicht. Als der Hausherr nun das Pfand versteigern lassen wollte, erhob der Besitzer Einspruch und das Exekutionsgericht gab ihm recht, da es bereits gegen die guten Sitten verstosse, einen „Körperteil" zu verpfänden; keinesfalls sei dieser aber zur Versteigerung zuzulassen.

SZTUCZNA SZCZĘKA JAKO ZASTAW.

Pewien były urzędnik bankowy w Budapeszcie, który nie mógł zapłacić komornego, dał za to swemu gospodarzowi swoją sztuczną szczękę (uzębienie) jako zastaw. Potem dalej nie płacił. Gdy teraz gospodarz chciał sprzedać zastaw z licytacji, właściciel wniósł sprzeciw (zwrot: **Einspruch erheben**) i sąd egzekucyjny przyznał mu rację, bo już zafantowanie „części ciała" uchybia dobrym obyczajom; w żadnym razie jednak nie można dopuścić do zlicytowania jej.

KINDERMUND.

„Schau, Mama, hier kann ich doch auch bestimmt baden", ruft der kleine Willy und zeigt auf einen tiefen See, „das Wasser geht ja den Enten nur bis an den Bauch!"

DZIECIĘCE SŁOWA.

„Patrz, mamo, tu mogę przecież też napewno się kąpać," woła mały Willy i pokazuje na głębokie jezioro, „wszak woda dochodzi kaczkom tylko do brzucha!"

GEDÄCHTNIS.

„Meine Frau hat ein schauderhaftes Gedächtnis."

„Vergisst sie alles?"

„Nein. Sie vergisst nichts!"

PAMIĘĆ.

„Moja żona ma okropną pamięć."

„Czy ona wszystko zapomina?"

„Nie. Ona nie zapomina niczego!"

VOM FALLSCHIRM AUS EINEM FLUGZEUG ENTFÜHRT.

Ein Vorfall, der in der Geschichte des Flugwesens bisher wohl noch nicht zu verzeichnen war, hat sich kürzlich bei einem militärischen Flugmanöver zugetragen. Das tschechoslovakische Fliegerregiment I unternahm eine Schiessübung für Jagdflugzeuge. Eines der Flugzeuge wurde von dem Piloten Korporal Tusek gelenkt, dem als Flugschütze Korporal Kubin beigegeben war.

Während der Uebung berührte nun Kubin in einer Höhe von 500 Metern den umgeschnallten Fallschirm, der sich, ohne dass dies beabsichtigt gewesen wäre, sofort öffnete. Der Korporal wollte den Fallschirm sichern, wurde von ihm jedoch aus dem Flugzeug herausgehoben. Der Fallschirm öffnete sich zur Gänze und Kubin landete wohlbehalten etwa 400 Meter nördlich von Mirowitz. Auch das Flugzeug landete glatt auf dem Flugplatz in Prag.

Man muss also mit einem Fallschirm nicht abspringen, sondern kann ganz sanft aus dem Flugzeug — fliegen.

UPROWADZONY PRZEZ SPADOCHRON Z SAMOLOTU.

Wypadek, który w dziejach lotnictwa dotychczas nie był chyba jeszcze notowany, zdarzył się niedawno podczas wojskowych manewrów lotniczych. Czechosłowacki I pułk lotniczy przedsięwziął ćwiczenia w strzelaniu dla samolotów myśliwskich. Jeden z samolotów był kierowany przez kaprala-pilota Tuzka, któremu dodany był jako strzelec lotniczy kapral Kubin.

Otóż podczas ćwiczenia, na wysokości 500 metrów, Kubin dotknął przypasanego spadochronu, który, choć nie było to zamierzone, natychmiast się otworzył. Kapral chciał zabezpieczyć spadochron, został jednak wyciągnięty przez niego z samolotu. Spadochron otworzył się w całości i Kubin wylądował bez szwanku około 400 metrów na północ od Mirowiec. Również samolot wylądował bez przeszkód na lotnisku w Pradze.

Nie musi się więc zeskoczyć ze spadochronem, lecz można bardzo spokojnie (lekko) — wylecieć z samolotu.

WENN WIR SCHLAFEN...

Ein Mensch kann gehen, sprechen oder singen und doch dabei fest schlafen. Unser Gefühl für Zeit ist beim Schlafen stärker als beim Wachen. Etwa sechzig Prozent der Menschen sind imstande, am Morgen zu einem Zeitpunkte aufzuwachen, den sie am Abend vorher sich vorgenommen hatten. Merkwürdig ist noch, dass eine Berührung der Zehenspitzen einen Schläfer viel rascher aufweckt als ein Schlag auf die Schulter.

GDY ŚPIMY...

Człowiek może chodzić, mówić lub śpiewać, a jednak mocno przytem spać. Nasze poczucie czasu jest podczas snu silniejsze, niż podczas czuwania. Około sześćdziesięciu procent ludzi jest w możności (stanie) obudzić się zrana w porze, którą powzięli sobie poprzedniego wieczora. Osobliwe jest jeszcze to, że dotknięcie końca palca u nogi budzi śpiącego o wiele szybciej, niż uderzenie w plecy.

IM THEATER.

Ein grosser Herr sitzt im Theater und versperrt mit seinem Oberkörper die Aussicht. „Niedersetzen! Setzen!" ruft es unausgesetzt aus den rückwärtigen Reihen.

Der Herr steht auf, um zu zeigen, dass er bisher gesessen ist.

„Jetzt steigt der Kerl gar auf seinen Sitz!" rufen da die empörten Zuschauer.

W TEATRZE.

Pewien wysoki jegomość siedzi w teatrze i zasłania widok górną częścią swego ciała. „Usiąść! siadać!" wołają nieustannie z tylnych rzędów.

Jegomość ów wstaje, ażeby pokazać, że dotąd siedział.

„Teraz chłop włazi nawet na swoje siedzenie!" wołają wtedy oburzeni widzowie.

IM KAFFEEHAUS.

„Hast du schon bezahlt?"
„Nein, du vielleicht?"
„Keine Spur!"
„Na also! Worauf warten wir eigentlich?"

W KAWIARNI.

„Czy już zapłaciłeś?"
„Nie, może ty?"
„Gdzie tam (ani śladu)!"
„No więc! Na co właściwie czekamy?"



DER ARTIKEL UND DIE BEISTRICHE.

Der italienische Schriftsteller Gandolin leitete einmal ein Blatt, zu dessen Besitzer ein publizistisch ehrgeiziger, aber auf diesem Gebiete unbegabter Finanzmann gehörte. Eines Tages erhielt Gandolin von ihm einen Artikel mit der Bitte um Veröffentlichung. In dem Begleitbrief stand: „Ich habe den Aufsatz in aller Eile geschrieben. Haben Sie also die Güte, die fehlenden Beistriche zu setzen."

Gandolin las den Artikel und seine Stirne bedeckte sich mit Schweiss. Zurücksenden war im vorliegenden Fall ganz unmöglich! Seufzend nahm er also die Feder in die Hand und arbeitete den Aufsatz von der ersten bis zur letzten Zeile um. Mit den Belegexemplaren sandte er an den Kapitalisten die nachstehende Antwort: „Ein nächstes Mal erbitte ich mir von Ihnen — die Beistriche. Den Artikel werde ich dann selber schreiben."

DER GROSSE ZWERG.

Lablache, der berühmte Sänger, der gut zwei Meter gross war, gab seine Konzerte in London zu gleicher Zeit, als dort von Barnum der Zwerg „General Tom Pouce" ausgestellt wurde. Zufällig wohnten die beiden „Artisten" im gleichen Hotel.

Eine englische Dame, die den General Pouce nicht hatte sehen können, aber dringend abreisen musste, begab sich ins Hotel, um ihm dort einen Besuch abzustatten. Die Unglückliche irrte sich in der Zimmertür, auf ihr Klopfen öffnete Lablache, den sie einigermassen verdutzt ansah.

„Sie wünschen, Madame?" fragte der Riese.

„Ich suche den General Tom Pouce."

„Das bin ich, Madame!"

Die Fremde wich vor Schrecken zwei Schritte zurück, dann fasste sie sich: „Man hat mich also zum Narren gehalten, denn man hat mir gesagt, dass Sie ein Zwerg seien."

„Das ist richtig, Madame", erwiderte Lablache, „auf der Bühne bin ich ein Zwerg, aber zu Hause mache ich mir's dann bequem."

DER AUSWEG.

Ein Herr, der eine kostbare Porzellansammlung besass, beklagte sich bei seinen Freunden, einem Engländer, einem Schotten und einem Iren, über seinen neuen Diener, der sehr ungeschickt sei und unter dem Porzellan sicher furchtbare Verheerungen anrichten würde.

„Entlassen Sie ihn doch", meinte der Engländer.

„Das möchte ich nicht, weil ich sonst mit ihm zufrieden bin."

„Lassen Sie ihn doch den Schaden, den er anrichtet, bezahlen", meinte der Schotte.

„Dazu würde sein Lohn nicht ausreichen."

„Dann erhöhen Sie doch seinen Lohn", meinte der Ire.

ARTYKUŁ I PRZECINKI.

Pisarz włoski Gandolin redagował (prowadził) kiedyś dziennik, do którego właścicieli należał pewien ambitny pod względem publicystycznym, lecz bez zdolności w tej dziedzinie finansista. Pewnego dnia Gandolin otrzymał od niego artykuł z prośbą o opublikowanie. W dołączonym liście zaznaczone było: „Napisałem ten artykuł w wielkim pośpiechu. Bądź pan więc taki dobry postawić brakujące przecinki."

Gandolin przeczytał artykuł i czoło jego pokryło się potem. Odesłać z powrotem w danym wypadku było całkiem niemożliwe! Westchnąwszy, wziął więc pióro do ręki i przerobił artykuł od pierwszego wiersza do ostatniego. Wraz z egzemplarzami dowodowymi posłał on kapitaliście następującą odpowiedź: „Następnym razem prosiłbym Pana o... przecinki. Artykuł ja już wtedy sam napiszę."

WYSOKI KARZEŁEK.

Lablache (wym. labla'sz), słynny śpiewak, który miał dobre dwa metry wzrostu, dawał swoje koncerty w Londynie w tym samym czasie, gdy cyrk Barnuma wystawiał tam karła „generała Toma Pouce". Przypadkowo obaj „artyści" mieszkali w tym samym hotelu.

Pewna dama angielska, która nie mogła zobaczyć generała Pouce'a, a musiała pilnie wyjechać, udała się do hotelu, ażeby tam złożyć mu wizytę. Biedaczka pomyliła drzwi pokoju, na jej pukanie otworzył Lablache, na którego spojrzała poniekąd zdumiona.

„Szanowna pani życzy sobie?" spytał olbrzym.

„Szukam generała Toma Pouce'a."

„To ja, proszę pani!"

Nieznajoma cofnęła się (Inf. **zurückweichen**) ze strachu o dwa kroki, poczem opanowała się: „A więc zakpili (**der Narr**, głupiec) ze mnie, bo powiedziano mi, że pan jest karłem."

„To prawda, proszę pani," odparł Lablache, „na scenie jestem karzełkiem, ale w domu urządzam się potem, jak mi wygodnie."

WYJŚCIE.

Pewien jegomość, który posiadał cenny zbiór porcelany, uskarżał się przed swymi przyjaciółmi, Anglikiem, Szkotem i Irlandczykiem, na swego nowego służącego, że jest bardzo niezręczny i napewno poczyni straszne spustoszenia wśród porcelany.

„Niechże go pan odprawi", odezwał się Anglik.

„Tego nie chciałbym, bo pozatem jestem z niego zadowolony."

„Niechże go pan zmusi do zapłacenia za szkody, które wyrządza," rzekł Szkot.

„Na to jego płaca nie wystarczyłaby."

„W takim razie niechże mu pan podwyższy płacę," rzekł Irlandczyk.

MOHAMMED.

Mohammed wurde im Jahre 571 in der arabischen Stadt Mekka geboren. Seine Eltern starben sehr früh und der Knabe wurde zuerst von seinem Grossvater und dann von seinem Oheim, einem Kaufmann, erzogen, der ein grosses Geschäft besass und weite Reisen unternahm, auf welchen ihn sein Neffe oft begleitete.

Mohammed heiratete die reiche Witwe Chadidscha, deren Handelsgeschäfte er schon früher geführt hatte. Noch zehn Jahre setzte er das Kaufmannsgeschäft fort, aber es befriedigte ihn wenig. Dann zog er sich immer mehr und mehr in die Einsamkeit zurück und verbrachte ganze Wochen in einer Höhle nicht weit von Mekka.

Den Glauben, in welchem er erzogen war, und die Religion der Juden und Christen, die er auf seinen Reisen kennen gelernt hatte, verglich er miteinander; aber keine dieser Lehren befriedigte ihn ganz.

Allmählich entstand in ihm die Ueberzeugung, dass er selbst der von Allah erwählte Prophet sei, der das Reich der Abgötterei niederwerfen solle. Endlich erklärte er, der Engel Gabriel sei ihm erschienen und habe ihm befohlen, die von Allah empfangene Offenbarung zu verkündigen: „Es gibt nur einen Gott und Mohammed ist sein Prophet."

Nur seine Gattin, sein Vetter Ali und einige andere Verwandte und Freunde glaubten anfangs an seine Sendung. Die Einwohner von Mekka aber nötigten ihn im Jahre 622 durch Spott und Verfolgung zur Flucht nach Medina, wo er freudig aufgenommen wurde. Das Jahr seiner Flucht aus Mekka nach Medina wurde der Anfang einer neuen Zeitrechnung der Mohammedaner, der sogenannten Hedschra.

In Medina vollendete Mohammed das heilige Buch, den Koran, der in zwölf Kapiteln alle seine Lehren und Offenbarungen enthält. Schon nach acht Jahren zog er als Sieger in Mekka ein und verbreitete mit Feuer und Schwert seine Religion in ganz Arabien.

Mohammed starb im Jahre 632 zu Medina, und sein Grab ist auch heute noch ein heiliger Ort, zu welchem alljährlich viele Tausende gläubiger Mohammedaner wallfahrten.

MAHOMET.

Mahomet urodził się w roku 571 w arabskim mieście Mekka. Jego rodzice zmarli bardzo wcześnie i chłopiec był wychowywany (Inf. **erziehen**) najpierw przez swego dziadka, a potem przez swego stryja, kupca, który posiadał duży interes i podejmował dalekie podróże, w których towarzyszył mu często jego siostrzeniec.

Mahomet ożenił się z bogatą wdową Chadzidżą, której interesy handlowe już przedtem prowadził. Jeszcze przez 10 lat kontynuował interes kupiecki, który go jednak mało zadowalał. Potem usuwał się coraz bardziej w samotność i spędzał (Inf. **verbringen**) całe tygodnie w pewnej jaskini niedaleko Mekki.

Wiarę, w której Mahomet się wychowywał, oraz religię żydów i chrześcijan, którą poznał podczas swoich podróży, porównywał (Inf. **vergleichen**) ze sobą; ale żaden z tych dogmatów nie zadowalał go całkowicie.

Stopniowo powstawało w nim przekonanie, że on sam jest wybranym przez Allaha prorokiem, który ma obalić państwo bałwochwalstwa. Wreszcie oświadczył, że ukazał mu się anioł Gabriel i nakazał mu zwiastować otrzymane od Allaha objawienie: „Jest tylko jeden Bóg, a Mahomet jest jego prorokiem."

Tylko jego małżonka, jego kuzyn Ali i kilku innych krewnych i przyjaciół uwierzyło z początku w jego posłannictwo. Mieszkańcy zaś Mekki zmusili go w roku 622, drwinami i prześladowaniami, do ucieczki do Medyny, gdzie został przyjęty radośnie. Rok jego ucieczki z Mekki do Medyny stał się początkiem nowej ery (rachuby czasu) mahometan, tak zwanej Hedżry.

W Medynie ukończył Mahomet świętą księgę Koran, który zawiera w dwunastu rozdziałach wszystkie jego nauki i objawienia. Już po ośmiu latach wkroczył on jako zwycięzca do Mekki i rozpowszechnił swoją religię ogniem i mieczem w całej Arabii.

Mahomet umarł w roku 632 w Medynie, a jego grób jeszcze i dziś jest miejscem świętym, do którego corocznie odbywa pielgrzymkę wiele tysięcy wierzących mahometan.

WAS GESCHEHEN WÜRDE.

Ein Neger war des Diebstahls angeklagt und wurde einvernommen.

„Sam," sagte der Richter, „wenn Sie lügen, so wissen Sie wohl, was geschehen wird."

„Ja, Sir", antwortete Sam. „Ich werde als Strafe für meine Lüge in der Unterwelt verbrennen müssen."

„Gut," sagte der Richter, „und wissen Sie auch, was geschehen wird, wenn Sie die Wahrheit sagen?"

„Ja," sagte Sam, „dann werde ich eingesperrt werden."

CO NASTĄPIŁOBY.

Pewien murzyn był oskarżony o kradzież i został przesłuchany.

„Sam," powiedział sędzia, „jeżeli będziecie kłamać, to wiecie przecież, co się stanie."

„Tak, Sir (panie)," odpowiedział Sam. „Za karę z powodu mego kłamstwa będę musiał spłonąć w piekle."

„Dobrze," powiedział sędzia, „a czy wiecie też, co się stanie, jeżeli powiecie prawdę?"

„Tak," powiedział Sam, „zostanę wtedy uwięziony."

DER WALFISCH.

Der Walfisch ist ein Säugetier und der Riese unter den Fischen. In seinem Maule hat ein Boot mit seiner Mannschaft Platz. Die Heimat der Walfische sind die eisfreien nördlichen Meere zwischen Europa und Amerika. Die Nahrung des Walfisches besteht aus allerlei kleinen Fischen, denn für grosse ist sein Schlund zu eng. Will der Walfisch tafeln, so nimmt er in sein Maul eine Menge Wasser mit all seinen zappelnden Bewohnern.

Wegen des grossen Nutzens, den der Walfisch durch seinen Tran und sein Fischbein gewährt, fahren alljährlich Hunderte von Walfischfängern in die kalten Meere und machen Jagd auf die grossen Tiere. Hat man einen Walfisch bemerkt, so nähert sich ihm vorsichtig das Boot. Plötzlich saust die Harpune daher und dringt tief in das Fleisch des Tieres. Wie ein Pfeil schiesst der getroffene Walfisch in die Tiefe, aber schon nach einigen Minuten kommt das verwundete Tier wieder an die Oberfläche, um Luft zu schöpfen. Neue Harpunen fliegen auf den Walfisch und immer schwächer wird er durch den Blutverlust, bis er zuletzt verendet.

WIELORYB.

Wieloryb jest ssakiem oraz olbrzymem pośród ryb. W jego pysku jest miejsce dla łodzi wraz z załogą. Ojczyzną wielorybów są wolne od lodów morza północne między Europą i Ameryką. Pożywienie wieloryba składa się z różnych małych ryb, ponieważ dla dużych przełyk jego jest za wązki. Gdy wieloryb chce ucztować, nabiera do pyska wielką ilość wody z jej wszystkimi rzucającymi się mieszkańcami.

Wobec wielkiego pożytku, jaki przynosi wieloryb swoim tranem i fiszbinem, corocznie setki łowców wielorybów wyjeżdża na zimne morza i urządza polowania na te wielkie zwierzęta. Po spostrzeżeniu wieloryba łódź zbliża się do niego ostrożnie. Nagle ze świstem wylatuje harpun i wbija się głęboko w mięso zwierzęcia. Jak strzała rzuca się ugodzony wieloryb w głębinę, ale już po kilku minutach zranione zwierzę wychodzi znowu na powierzchnię, ażeby zaczerpnąć powietrza. Nowe harpuny wylatują na wieloryba, który słabnie coraz bardziej wskutek utraty krwi, aż wreszcie zdycha.

FISCHE FALLEN VOM HIMMEL.

In der Gemeinde Porto Wiro bei Apia, der Hauptstadt der neuseeländischen ehemals deutschen Samoa-Inseln, fielen zur Verwunderung der Bevölkerung während eines heftigen Gewitters mit Hagelschlag grosse Mengen von Fischen verschiedener Art vom Himmel. Dieses Naturwunder war auf eine Wasserhose zurückzuführen, die sich vom Meer her zum Land bewegt hatte.

EINE STATUE WIRD RASIERT.

Die englische Stadt Hastings, wo im Jahre 1066 die Normannen unter Führung Wilhelm des Eroberers landeten, besitzt ein Denkmal dieses Heerführers, der als der erste englische König gilt. Bis jetzt war der normannische Heerführer mit einem bis auf die Brust reichenden Vollbart dargestellt.

Auf Grund genauester Nachforschungen konnte jedoch die englische Gesellschaft für Geschichtsforschung nunmehr feststellen, dass Wilhelm der Eroberer keinen Bart trug. Man hat nun beschlossen, bei der Statue die geschichtliche Wahrheit herzustellen und hat daher derselben den steinernen Bart abgenommen.

Dies dürfte der erste Fall sein, dass eine Statue rasiert worden ist.

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH UŁATWIA WALKĘ O BYT!

RYBY SPADAJĄ Z NIEBA.

W gminie Porto Wiro koło Apii, głównego miasta nowozelandzkich, dawniej niemieckich, wysp Samoa, podczas silnej burzy z gradobiciem spadły z nieba ku zdumieniu ludności duże ilości ryb różnego rodzaju. To dziwo natury pochodziło od trąby morskiej, która posuwała się od morza ku lądowi.

POSĄG ZOSTAJE OGOLONY.

Miasto angielskie Hastings, gdzie w roku 1066 wylądowali Normanowie pod dowództwem Wilhelma Zdobywcy, posiada pomnik tego wodza, który uważany jest za pierwszego króla angielskiego. Dotychczas wódz normański był przedstawiony z dużą brodą, sięgającą aż do piersi.

Na podstawie najdokładniejszych badań angielskie towarzystwo dla badań historycznych mogło jednak obecnie stwierdzić, że Wilhelm Zdobywca nie nosił brody. Postanowiono więc przywrócić prawdę historyczną na posągu i usunięto mu przeto kamienną brodę.

Jest to zapewne pierwszy wypadek, że posąg został ogolony.

EINST UND JETZT.

M a g n a t: „Als ich anfing, lief ich ohne Schuhe herum. Na, und jetzt habe ich eine Million."

R e p o r t e r: „Mein Gott, wer putzt die nur alle?"

NIEGDYŚ I TERAZ.

M a g n a t: „Gdy zaczynałem, biegałem bez butów. No, a teraz mam miljon."

R e p o r t e r: „Mój Boże, któż je czyści wszystkie?"

ANGEBOT UND NACHFRAGE.

Hoch über der endlosen Reihe der Sanddünen schwebte der Aeroplan. Plötzlich wurden seine Kreise immer kleiner und nun senkte er sich und landete zwischen zwei Dünen. Der Flieger und sein Passagier kletterten aus der Maschine.

„Da haben wir noch Glück gehabt, mein Herr!" sagte der Pilot. „Im letzten Moment habe ich den Bruch der Oelleitung bemerkt. Dumm ist nur, dass wir hier nicht wieder starten können!"

Der Pilot Petersen sah sich ziemlich mutlos um. Er war sich klar darüber, in welcher Lage sie sich befanden.

„Und was wird mit mir?" jammerte der Passagier.

„Mit uns!" stellte Petersen richtig. „Es handelt sich ja hier um uns Beide!"

„Aber ich denke nur an mich!"

„Ja, das höre ich!"

„Sie wissen, dass ich 100.000 Dollar in Banknoten bei mir habe. Ich brauche sie für ein Geschäft. Und ich habe Ihnen 200 Dollar versprochen, wenn Sie mich rasch nach Kairo bringen."

„Eines ist sicher! Zur festgesetzten Zeit kommen wir nicht mehr hin. Wir müssen von Glück reden, wenn uns überhaupt irgendeine Karawane hier auffindet, ehe wir verdurstet sind."

„Meinen Sie, dass es so schlimm um uns steht?"

„Das meine ich. Wir haben Essen für knapp eine Woche — wenn wir sparsam sind. Aber wir haben zu wenig Wasser. Und als ich niederging, sah ich nirgends Spuren von Wasser!"

„Und jetzt stehe ich da mit meinem vielen Geld!" klagte der andere.

„Ja, hier ist Ihr Geld nicht viel wert. In drei Tagen sind wir vor Durst wahnsinnig. Ihr Geld nützt nichts. Nur Wasser kann uns das Leben retten!"

Und der Pilot erinnerte sich der Philosophie, die ihm sein Passagier vor dem Abflug doziert hatte. Nur eines beherrsche die Welt: Angebot und Nachfrage. Diese Worte hatten grossen Eindruck auf Petersen gemacht. Aber was half das alles jetzt? Ihre einzige Hoffnung war, dass eine Beduinenkarawane vorbeikam.

Sie setzten sich beide im Schatten der Maschine nieder und der Pilot teilte den Wasservorrat redlich in zwei gleiche Teile. Er übergab dem Passagier eine Flasche und sagte: „Davon hängt unser Leben ab. Seien Sie sparsam damit. Wir essen bei Sonnenuntergang und inzwischen können wir das Gelände untersuchen!"

*

Nichts geschah am nächsten Tag und nichts am folgenden. Beim Essen bat Werner, der Passagier, den Piloten um einen Schluck Wasser.

Petersen sah verwundert auf. „Sie wollen doch nicht am Ende sagen, dass Sie kein Wasser mehr haben?"

PODAŻ I POPYT.

Wysoko nad nieskończonym szeregiem piaszczystych wydm szybował aeroplan. Nagle kręgi jego zaczęły się stawać coraz mniejsze i oto zniżył się i wylądował między dwiema zaspami. Lotnik i jego pasażer wygramolili się z maszyny.

„Mieliśmy jeszcze szczęście ,proszę pana!" powiedział pilot. „W ostatniej chwili zauważyłem pęknięcie przewodu od oliwy. Głupio jest tylko, że nie możemy tu znowu startować!"

Pilot Petersen rozejrzał się dokoła, dość zrezygnowany. Jasnem było dla niego, w jakiej sytuacji znajdowali się.

„A co ze mną będzie?" biadał pasażer.

„Z nami!" sprostował Petersen. „Wszak chodzi tu o nas obydwu!"

„Ale ja myślę tylko o sobie!"

„Tak, słyszę to!"

„Pan wie, że mam przy sobie 100.000 dolarów w banknotach. Potrzebuję je do pewnego interesu. I przyrzekłem panu 200 dolarów, jeżeli pan mnie szybko przywiezie do Kairu."

„Jedno jest pewne! W oznaczonym czasie nie przybędziemy już tam. Będziemy mogli mówić o szczęściu, jeżeli wogóle odnajdzie tu nas jakaś karawana, zanim umrzemy z pragnienia."

„Czy pan sądzi, że tak źle jest z nami?"

„Tak sądzę. Mamy jedzenia ledwie na tydzień — jeżeli będziemy oszczędni. Ale mamy za mało wody. A gdy lądowałem, nie widziałem nigdzie śladów wody!"

„A ja tu jestem teraz z moimi wieloma pieniędzmi!" utyskiwał drugi.

„Tak, tu pańskie pieniądze niewiele są warte. Za trzy dni oszalejemy z pragnienia. Pańskie pieniądze na nic się nie zdadzą. Jedynie woda może nam ocalić życie!"

I pilot przypomniał sobie o filozofii, którą pasażer wykładał mu przed odlotem. Że tylko jedno panuje nad światem: podaż i popyt. Słowa te zrobiły na Petersenie wielkie wrażenie. Ale na co to się wszystko zdało (**helfen**, pomóc) teraz? Jedyną ich nadzieją było, że jakaś karawana beduinów przejdzie obok (nich).

Usiedli obaj w cieniu maszyny i pilot podzielił zapas wody rzetelnie na dwie równe części. Oddał pasażerowi jedną flaszkę i powiedział: „Od tego zależy nasze życie. Bądź pan z tem oszczędny. Będziemy jedli o zachodzie słońca, a tymczasem możemy zbadać teren!"

*

Nic się nie zdarzyło (Inf. **geschehen**) nazajutrz ani dnia następnego. Przy jedzeniu Werner, pasażer, poprosił (Inf. **bitten**) pilota o łyk wody.

Petersen spojrzał zdziwiony. „Pan chyba nie powie (w końcu), że nie ma pan już wody?"

„Ja ich habe keines mehr. Die Flasche war ja nicht gross!"

„Sie hatten doch ebensoviel, wie ich!"

„Ja, aber...!"

„Was haben Sie denn mit dem Wasser getan?"

„Ich habe es ausgetrunken."

„Ausgetrunken? Wie?"

„Wie? Ich nahm immer wieder einen Schluck."

Der Pilot sah böse drein. „Das ist Ihre Art zu sparen? Man spült doch nur den Mund mit einem Schluck. Man trinkt doch nicht!"

„Wieviel haben Sie noch?"

„Fast genau soviel, wie früher."

„Grosser Gott!" stöhnte der andere. „Wie konnte ich das wissen!"

Petersen ging seinen Weg. Abends wiederholte Werner seine Bitte um einen Schluck.

„Nein, ausgeschlossen! Unsere Ration war gleich gross. Nehmen Sie sich zusammen!"

Und wieder ging er.

*

Am nächsten Tag bat Werner wieder. Er zeigte seine Zunge. Sie war dick und schwarz.

„Das hilft alles nichts," sagte Petersen. „Ich kann Ihnen nichts geben, denn von meinem Wasser hängt Leben oder Tod für mich ab."

Werner sah ängstlich auf Petersen. „Wie hoch schätzen Sie Ihr Wasser ein? Wieviel ist es Ihnen wert?"

„Alles!" Und da erinnerte er sich an die Philosophie seines Passagiers vom Angebot und der Nachfrage und dass diese beiden Faktoren die wahren Preisregler seien. „Ich gebe Ihnen einen Schluck für eine Ihrer Banknoten!"

„Was? 1000 Dollar für einen Schluck Wasser?"

„Ja, aber gerade nur so viel, um die Zunge anzufeuchten!" sagte der andere kühl.

„Sie sind ja verrückt!"

„Kann sein!"

Das Gespräch stockte. Aber einige Zeit später zog Werner eine Banknote aus seiner Brieftasche und reichte sie Petersen. Der nahm den Geldzettel und goss einige Tropfen Wasser in einen Aluminiumbecher. Gerade genug, um die Zunge anzufeuchten.

Das wiederholte sich in derselben Weise an den folgenden Tagen. Mehr und mehr Tausenddollarnoten wechselten ihren Besitzer. Petersen selbst schränkte seinen Wasserverbrauch bis zum Aeussersten ein. Aber bald wurde auch er von Dursthalluzinationen gepeinigt.

*

Vier Tage nach dem ersten Wasserverkauf ging Petersen wieder weg. Die Maschine sank immer tiefer in den Wüstensand ein und der Wind half dem Sande beim Zudecken. Mit grösster Willenskraft zählte Petersen sein Geld. Nun hatten er und Werner je 50.000 Dollar. Es war ein ehrlicher und gerechter

„Tak, nie mam już wody. Flaszka nie była przecież duża!"

„Pan przecież miał tyle, co ja!"

„Tak, ale...!"

„Cóż pan zrobił z tą wodą?"

„Wypiłem ją."

„Wypił pan? jak?"

„Jak? Brałem coraz to jeden łyk."

Pilot spojrzał ze złością. „To jest pański sposób oszczędzania? Przecież płucze się tylko usta jednym łykiem. Wszak nie pije się!"

„Ile pan jeszcze ma?"

„Prawie dokładnie tyleż, co przedtem."

„Wielki Boże!" jęknął drugi. „Jakże mogłem o tem wiedzieć!"

Petersen poszedł swoją drogą. Wieczorem Werner ponowił swoją prośbę o jeden łyk.

„Nie, wykluczone! Nasze porcje były jednakowo wielkie. Weź się pan w garść!"

I znowu poszedł.

*

Nazajutrz Werner znowu prosił. Pokazał swój język. Był nabrzmiały i brudny.

„To wszystko nic nie pomoże," powiedział Petersen. „Nie mogę panu nic dać, bo od mojej wody zależne jest moje życie lub śmierć."

Werner spojrzał bojaźliwie na Petersena. „Jak wysoko pan ocenia swoją wodę? Ile ona jest warta dla pana?"

„Wszystko!" I wtedy przypomniał sobie o filozofii swego pasażera co do podaży i popytu i że oba te czynniki są rzeczywistymi regulatorami cen. „Dam panu jeden łyk za jeden z pańskich banknotów!"

„Co? 1000 dolarów za jeden łyk wody?"

„Tak, ale tylko akurat tyle, by zwilżyć język!" powiedział drugi ozięble.

„Pan chyba zwariował!"

„Być może!"

Rozmowa się urwała. Ale po pewnym czasie Werner wyjął ze swego portfelu banknot i wręczył go Petersenowi. Ten wziął banknot i wlał (Inf. **giessen**) kilka kropli wody do kubka aluminiowego. Akurat dosyć, by zwilżyć język.

To się powtarzało w ten sam sposób w następnych dniach. Coraz więcej banknotów tysiącdolarowych zmieniało właściciela. Petersen sam ograniczył swoje spożycie wody do ostateczności. Ale wkrótce jego też zaczęły dręczyć halucynacje pragnienia.

*

W cztery dni po pierwszej sprzedaży wody Petersen znowu odszedł. Maszyna grzęzła (Inf. **einsinken**) wciąż głębiej w piasku pustyni, a wiatr pomagał piaskowi przykrywać. Z największą siłą woli liczył Petersen swoje pieniądze. Teraz on i Werner mieli po 50 tysięcy dolarów. Był to uczciwy i sprawiedliwy han-

Handel. Nun sah es aus, als wäre es Schluss mit Beiden. Er hatte gespielt und verloren.

Er wankte zu der Maschine zurück. Plötzlich sah er eine Reihe Kamele mit Reitern. War es eine Fata Morgana? Nein, unmöglich. Jetzt sah er nichts mehr — — und jetzt wieder und die Karawane kam näher und näher. Er sprang auf, signalisierte, stürzte nieder, erhob sich wieder, versuchte zu schreien — doch kein Laut kam aus seiner ausgetrockneten Kehle.

Er kämpte sich zur Maschine durch.

„Wir sind gerettet!" Und er beugte sich über Werner. Jetzt konnte er sprechen. Und ängstlich spähte er nach der Karawane.

War es doch nicht eine Sinnestäuschung?

Nein! Vom nächsten Sandhügel her kamen wirklich Kamele — es waren ägyptische Reiter mit einem englischen Offizier an der Spitze.

Die Reiter hielten, stiegen ab, kamen auf sie zu, kurze Erklärungen und dann schlugen die Reiter Lager und pflegten die beiden Geretteten.

Das war das Ende dieses Ereignisses in der Wüste, das Petersen zum ersten Mal in seinem Leben die Philosophie vom Angebot und der Nachfrage hatte kennen lernen lassen. Werner und er trennten sich dann bald. Werner ging wieder nach Europa, Petersen erholte sich in Aegypten.

Es ist nur noch zu erzählen, dass Werner jetzt im Gefängnis sitzt. Er hatte nämlich das Wasser mit gefälschten Dollarnoten bezahlt...

del. Teraz wyglądało na to, że już koniec z obydwoma. On zagrał i przegrał.

Chwiejąc się, wrócił do maszyny. Nagle zobaczył szereg wielbłądów z jeźdźcami. Czy była to fatamorgana? Nie, niemożliwe. Teraz nie widział już nic — a teraz znowu i karawana zbliżała się coraz bardziej. Zerwał się, zasygnalizował, upadł, podniósł się znowu, próbował krzyczeć — jednakże żaden dźwięk nie wydobywał się z jego zaschniętego gardła.

Przedostał się z trudem do maszyny.

„Jesteśmy ocaleni!" I pochylił się nad Wernerem. Teraz mógł mówić. I trwożliwie wypatrywał karawany.

Więc to nie było jednak przywidzenie (złudzenie zmysłów)?

Nie! Od strony najbliższego pagórka piaszczystego przybyły rzeczywiście wielbłądy — byli to jeźdźcy egipscy z oficerem angielskim na czele.

Jeźdźcy zatrzymali się, zsiedli na ziemię, podeszli do nich, krótkie wyjaśnienia i potem jeźdźcy rozbili obóz i zaopiekowali się obydwu ocalonymi.

Taki był koniec tego zdarzenia na pustyni, które zaznajomiło Petersena, po raz pierwszy w jego życiu, z filozofią o podaży i popycie. Werner i on rozstali się wkrótce potem, Werner udał się znowu do Europy, Petersen wypoczywał w Egipcie.

Trzeba jeszcze tylko opowiedzieć, że Werner siedzi teraz w więzieniu. Zapłacił bowiem za wodę sfałszowanymi banknotami dolarowymi...

F. W.

EIN MITTEL GEGEN DEN SCHNUPFEN.

Der Osloer Arzt O. Engström behauptet, dass es ihm gelungen sei, ein hervorragendes Heilmittel gegen den Schnupfen zu finden. Es handelt sich um eine Zufallsentdeckung: Dr. Engström probierte auf den Rat eines Feinschmeckers eine Paste aus geriebenen Walfischmagen, als er gerade an Schnupfen litt. Der Schnupfen verschwand noch am selben Tag.

Nun probierte er das Mittel bei verschiedenen Patienten aus; es half meistens sofort. Der Arzt glaubt, dass man aus dem Walfischmagen bald jenen Stoff isolieren könne, der den Schnupfen wirklich heilt.

ŚRODEK PRZECIWKO KATAROWI.

Lekarz z Oslo (Norwegja) O. Engström utrzymuje, że udało mu się wynaleźć znakomity środek przeciwko katarowi. Chodzi o odkrycie przypadkowe: Dr. Engström spróbował za radą pewnego smakosza pastę z tartego żołądka wielorybiego, gdy właśnie cierpiał (Inf. **leiden**) na katar. Jeszcze tego samego dnia katar zniknął (Inf. **verschwinden**).

Potem wypróbował on ten środek na różnych pacjentach; przeważnie pomogło natychmiast. Lekarz przypuszcza, że wkrótce można będzie wydzielić z żołądka wielorybiego ową substancję, która rzeczywiście leczy katar.

FEIERTAGE.

Syrien hat die meisten Feiertage von allen Ländern der Welt, nämlich nicht weniger als 46 im Jahr, das heisst also jede Woche ausser dem Sonntag noch fast einen Feiertag. England und Holland haben nur sechs Feiertage, Norwegen 10, Frankreich 12, Italien und Spanien über 20 und Griechenland 34. Mexiko hat ausser seinen gewöhnlichen Feiertagen noch einen besonderen freien Tag: den nationalen Badetag, an dem alle, reich und arm, ein Bad nehmen.

ŚWIĘTA.

Syria ma najwięcej świąt ze wszystkich krajów świata, mianowicie nie mniej jak 46 w roku, to znaczy więc prawie co tydzień oprócz niedzieli jeszcze jeden dzień świąteczny. Anglia i Holandia mają tylko sześć dni świątecznych, Norwegia 10, Francja 12, Włochy i Hiszpania przeszło 20 i Grecja 34. Meksyk ma oprócz swoich zwykłych świąt jeszcze jeden specjalny wolny dzień: narodowy dzień kąpielowy, w którym wszyscy, bogaci i biedni, kąpią się.

DER RING.

1. Ich sass auf einem Berge
Gar fern dem Heimatland,
Tief unter mir Hügelreihen,
Talgründe, Saatenland!

2. In stillen Träumen zog ich
Den Ring vom Finger ab,
Den sie, ein Pfand der Liebe,
Beim Lebewohl mir gab.

3. Ich hielt ihn vor das Auge,
Wie man ein Fernrohr hält,
Und guckte durch das Reifchen
Hernieder auf die Welt:

4. Ei, lustiggrüne Berge
Und goldnes Saatgefild,
Zu solchem schönen Rahmen
Fürwahr ein schönes Bild!

5. Hier schmucke Häuschen schimmernd
Am grünen Bergeshang,
Dort Sicheln und Sensen blitzend
Die reiche Flur entlang!

6. Und weiterhin die Ebne,
Die stolz der Strom durchzieht;
Und fern die blauen Berge,
Grenzwächter von Granit!

7. Und Städte mit blanken Kuppeln,
Und grünes Wälderreich,
Und Wolken, ziehend zur Ferne,
Wohl, meiner Sehnsucht gleich!

8. Die Erde und den Himmel,
Die Menschen und ihr Land,
Dies alles hielt als Rahmen
Mein goldner Reif umspannt.

9. O schönes Bild, zu sehen
Vom Ring der Lieb' umspannt
Die Erde und den Himmel,
Die Menschen und ihr Land!

Anastasius Grün.

OBRĄCZKA.

(1) Raz siadłem na górze wzniosłej,
Od kraju mego daleki,
Widziałem, jak siewy rosły,
Jak biegły w dolinie rzeki.

(2) Tak w cichym siedząc dumaniu,
Obrączkę mą z palca zdjąłem,
Którą ja przy pożegnaniu,
Jak zakład od lubej wziąłem.

(3) Przytknąwszy ją tak przed oko,
Jak gdybym brał perspektywę,
Świat obaczyłem szeroko
I świetne obrazy żywe.

(4) Nad wodą w skałach stał zamek,
A w wodzie szczyty się myły;
Prawdziwie obraz był miły
Do takich miłych mi ramek.

(5) Białością chatki błyszczące
Pochyłą górę upstrzyły,
Poniżej. w polu i łące,
Sierpy i kosy się lśniły.

(6) Tam góry, ta straż z granitu,
Błękitnym błyszczą się szczytem,
I błękit błysł u zenitu,
I rzeka ciekła błękitem.

(7) Tam miasta widać za rzeką,
Iskrzy się z wieży ich złoto;
Tam czarne chmury daleko
Gonią za moją tęsknotą.

(8) Niebios i ziemi ponęty,
Ludzie i kraje się wdzięczą;
A cały obraz objęty
Drogą kochanki obręczą.

(9) Pięknyś obrazie! Objęty
Złotą kochanki obręczą,
Do ciebie świata ponęty,
Ludzie i kraje się wdzięczą.

(Przeklad Br. hr. Kicińskiego).

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad 1: *der Hügel*, pagórek; *die Reihe*, rząd, szereg; *der Talgrund*, nizina, dolina; *das Saatenland*, pole zasiane (*die Saat*, siew).

Ad 2: *das Pfand*, zastaw; *das Lebewohl*, pożegnanie.

Ad 3: *das Fernrohr*, luneta; *gucken*, patrzeć; *das Reifchen*, obrączka; *hernieder*, nadół.

Ad 4: *das Gefilde*, niwy; *der Rahmen*, ramka; *fürwahr*, zaiste, doprawdy.

Ad 5: *schmuck*, śliczny; *schimmern*, błyszczeć; *der Hang*, stok; *die Sichel*, sierp; *die Sense*, kosa; *die Flur*, niwa; *entlang*, wzdłuż.

Ad 6: *weiterhin*, tam dalej; *die Eb(e)ne*, równina; *der Strom*, strumień, prąd, rzeka; *fern*, daleko; *der Grenzwächter*, strażnik graniczny.

Ad 7: *blank*, lśniący; *die Kuppel*, kopula; *das Wälderreich*, państwo lasów; *gleich*, narówni, podobnie.

Ad 8: *der Reif*, obręcz; *umspannen*, objąć.

RAUCHEN BEIM GOTTESDIENST.

Keine Kronik meldet davon, dass es in Deutschland je Sitte gewesen sei, in der Kirche Tabak zu rauchen. In der Geschichte Alt-Englands jedoch ist diese merkwürdige Sitte oft verzeichnet. So rauchte der berühmte Prediger Dr. Parr von Hatton in Warwickshire, der von 1783 bis 1799 amtierender Geistlicher war, regelmässig in der Sakristei der Kirche, während die Gemeinde Hymnen sang, bevor die Predigt gehalten wurde. Er pflegte zu bemerken: „Meine Gemeinde wünscht lange Gesänge, ich aber ziehe eine lange Pfeife vor."

Walter Scott erzählt von Duncan von Knockunder, einem bedeutenden Geistlichen, dass er während des ganzen Gottesdienstes aus einer eisernen Pfeife rauchte und den Tabak von den Kirchenbesuchern erhielt. Am Ende der Predigt klopfte er die Asche aus der Pfeife und gab den Tabaksbeutel an seinen Eigentümer zurück.

Auch die Puritaner waren grosse Freunde des Rauchens in der Kirche. Diese Sitte verursachte jedoch mit der Zeit Unannehmlichkeiten, weil der Gottesdienst durch das fortwährende Feuerschlagen mit Feuerstein und Zunder und durch den Rauch gestört wurde, so dass im Jahre 1609 folgendes Gesetz erlassen werden musste: „Mit 12 Pence wird jeder bestraft, der in der Kirche rauchend betroffen wird, mit 6 Pence, wenn er beim Gehen zur Kirche oder beim Verlassen derselben innerhalb zwei Meilen vom Gotteshause raucht."

Welche gewaltigen Raucher in jener Zeit die englischen Geistlichen gewesen, geht auch aus der Nachricht hervor, dass der Pfarrer Predon zu Thorton, der um das Jahr 1633 lebte, wenn ihm der Tabak ausging, von den Glockensträngen ein Stück abschnitt, dieses zerfaserte, in die Pfeife stopfte und rauchte... Guten Appetit!

PALENIE PODCZAS NABOŻEŃSTWA.

Żadna kronika nie donosi o tem, by w Niemczech było kiedyś w zwyczaju palić tytoń w kościele. W dziejach dawnej Anglii jednak osobliwy ten zwyczaj jest często notowany. I tak słynny kaznodzieja Dr. Parr z Hatton w Warwickshire, który od roku 1783 do 1799 był duchownym z urzędu, palił systematycznie w zakrystii kościoła, podczas gdy zbór śpiewał hymny przed wygłoszeniem kazania. Zwykł był zaznaczać: „Mój zbór pragnie długich pieśni, ja zaś wolę długą fajkę."

Walter Scott opowiada o Duncanie z Knockunder, poważnym duchownym, że w ciągu całego nabożeństwa palił on żelazną fajkę, a tytoń otrzymywał od przybyłych do kościoła. Przy końcu kazania wystukiwał popiół z fajki i zwracał kapciuch jego właścicielowi.

Również purytanie byli wielkimi amatorami palenia w kościele. Zwyczaj ten spowodował jednak z czasem nieprzyjemności, gdyż nabożeństwo wskutek ustawicznego krzesania ognia skałką i hubką oraz wskutek dymu było zakłócane, tak że w roku 1609 musiano wydać następującą ustawę: „Dwunastoma pensami będzie ukarany każdy przyłapany na paleniu w kościele, sześcioma pensami, jeżeli pali, idąc do kościoła lub opuszczając tenże, w obrębie dwu mil od domu Bożego."

Jakimi nałogowymi palaczami byli w owym czasie duchowni angielscy, wynika także z wiadomości, że żyjący około roku 1633 proboszcz Predon w Thorton, gdy mu zabrakło tytoniu, odcinał (Inf. **zerschneiden**) kawał sznurów od dzwonów, rozstrzępiał go, nakładał do fajki i palił... Smacznego!

**PRZEZ „ECHO OBCOJĘZYCZNE"
DO ZNAJOMOŚCI JĘZYKÓW OBCYCH!**

NAPOLEON UND... KONSERVEN.

Napoleon war der erste, der den Gedanken hatte, dass man Nahrungsmittel verschiedener Art in Blechdosen konservieren könne. Er wusste, wie wertvoll frisches Gemüse für die Matrosen auf den Schiffen bei langen Seereisen ist. Er setzte also einen Preis aus für eine Erfindung, Gemüse frischzuhalten. Der Preis wurde von einem Franzosen namens Appert gewonnen, dessen Verfahren bei der Konservierung von Gemüse noch heute benützt wird.

NAPOLEON A... KONSERWY.

Napoleon był pierwszy, który powziął myśl, że można artykuły spożywcze różnego rodzaju konserwować w pudełkach blaszanych. Wiedział on, jak (bardzo) cenne są świeże jarzyny dla marynarzy na okrętach podczas długich podróży morskich. Wyznaczył więc nagrodę za wynalazek utrzymywania w stanie świeżym jarzyn. Nagroda ta została zdobyta przez pewnego Francuza nazwiskiem Appert, którego sposób konserwowania jarzyn używany jest jeszcze obecnie.

GEBESSERT.

Missionär zu einem bekehrten Häuptling: „Sag' mal, Bimbo, wie steht es denn mit der Menschenfresserei? Vor drei Wochen hast du noch deinen Vater geschlachtet. Hast du dich denn nun gebessert?"

„Jawohl, seitdem hab' ich nur ein paar ganz entfernte Verwandte aufgegessen."

POPRAWIŁ SIĘ.

Misjonarz do nawróconego przywódcy (szczepu): „Słuchaj-no, Bimbo, jakże tam z ludożerstwem? Przed trzema tygodniami jeszcze zarznąłeś swego ojca .Czy też poprawiłeś się teraz?"

„Tak jest, od tego czasu zjadłem tylko kilku bardzo dalekich krewnych."

STATUEN AUS KORK.

Der New-Yorker Bildhauer Jones Anderson hat vor einigen Wochen damit begonnen, Statuen aus Kork zu schnitzen. Die neue Mode hat solchen Zuspruch gefunden, dass Anderson den vielen Aufträgen, die er erhält, kaum nachkommen kann. Die Spitzen der Gesellschaft drängen sich in seinem Atelier, um in Kork verewigt zu werden.

GLÄUBIGER UND SCHULDNER.

Gläubiger: „Wenn Sie nicht zahlen können will ich meinetwegen die Hälfte der Waren zurücknehmen."

Schuldner: „Meinetwegen, aber nur gegen Barzahlung."

ER WEISS GENUG.

„Glauben Sie, dass Sie genug wissen, um in meinem Betrieb mit Erfolg tätig zu sein?"

„Oh, ja, mein letzter Chef hat mich entlassen, weil ich ihm zuviel wusste."

POSĄGI Z KORKU.

Rzeźbiarz nowojorski Jones (wym. dżons) Anderson zaczął przed kilkoma tygodniami rzeźbić posągi z korku. Nowa moda ta znalazła taki oddźwięk (wzięcie), że Anderson ledwie może podołać licznym zamówieniom, które otrzymuje. Najwyższe sfery społeczeństwa tłoczą się w jego pracowni, aby zostać uwiecznionymi w korku.

WIERZYCIEL I DŁUŻNIK.

Wierzyciel: „Jeżeli pan nie może płacić, to wezmę sobie połowę towarów zpowrotem."

Dłużnik: „Niech tam! Ale tylko za zapłatą gotówkową."

ON WIE DOSYĆ.

„Czy pan sądzi, że pan umie (wie) dosyć, ażeby pracować (być czynnym) z powodzeniem w moim interesie?"

„O, tak, mój ostatni szef zwolnił mnie, bo ja dla niego zawiele wiedziałem."

Handelskorrespondenz

BESTELLUNG EINER MASCHINE.

Esslingen, den 1. Oktober 1936.

Herren A. Ritter und Komp.,
Leipzig.

Mit Bezugnahme auf Ihr Schreiben vom 18. vorigen Monats teilen wir Ihnen ergebenst mit, dass wir uns entschlossen haben, die Maschine Nr. 3-c Ihres Katalogs zum Preise von 24.000 (vierundzwanzigtausend) Mark einschliesslich Aufstellung in unserer Druckerei, zu erwerben und zwar zu folgenden Bedingungen: 1/3 wird bei Bestellung, 1/3 bei Uebergabe des Frachtscheins und 1/3 drei Monate nach Empfang der Maschine bezahlt.

Dagegen übernehmen Sie die Verpflichtung, die Maschine spätestens vier Monate nach Dato in unseren Besitz gelangen zu lassen, und garantieren für den richtigen, sachgemässen Gang derselben, indem Sie für jeden Tag der Verzögerung in der Ankunft, sowie für jeden Tag, an welchem die Maschine, trotz sachgemässer Behandlung in unserer Verlagsanstalt, nicht in geeigneter Weise funktioniert, 10 Mark Konventionalstrafe bezahlen.

Sollte die richtige Funktionierung noch nicht innerhalb sechs Wochen nach der Ankunft festgestellt sein, so wird der Kauf als nichtig angesehen, indem Sie die Maschine sofort zurückziehen und, abgesehen von der Konventionalstrafe, die vorausbezahlten Beträge zurückerstatten.

Ihrer gefälligen Antwort entgegensehend, zeichnen wir

hochachtungsvoll

(—) DELTA-Verlag, G. m. b. H.
(Gesellschaft mit beschränkter Haftung).

Korespondencja Handlowa

ZAMÓWIENIE MASZYNY.

Esslingen, dn. 1 października 1936 r.

Wielmożni A. Ritter i S-ka
w Lipsku.

Powołując się na pismo WPP. z dn. 18-go ubiegłego miesiąca, uprzejmie donosimy, że zdecydowaliśmy się nabyć maszynę Nr. 3—c Ich katalogu w cenie 24.000 (dwudziestu czterech tysięcy) marek łącznie z ustawieniem w naszej drukarni i to na warunkach następujących: 1/3 będzie zapłacona przy zamówieniu, 1/3 przy doręczeniu listu przewozowego i 1/3 w trzy miesiące po odbiorze maszyny.

Natomiast WPanowie przyjmują na siebie zobowiązanie dostarczenia nam (w nasze posiadanie) maszyny najpóźniej w cztery miesiące od daty dzisiejszej oraz gwarantują za prawidłowy, odpowiedni bieg maszyny, płacąc za każdy dzień zwłoki w nadejściu oraz za każdy dzień, w którym maszyna, mimo odpowiedniego obchodzenia się z nią w naszym zakładzie wydawniczym, nie będzie funkcjonowała w sposób właściwy, — 10 marek kary konwencjonalnej.

Gdyby prawidłowe funkcjonowanie nie zostało jeszcze stwierdzone w przeciągu sześciu tygodni po nadejściu, kupno będzie uważane za nieważne, przyczem WPanowie natychmiast zabiorą z powrotem maszynę i, niezależnie od kary konwencjonalnej, zwrócą wpłacone zgóry kwoty.

Oczekując łaskawej odpowiedzi WPanów, kreślimy się

z poważaniem

(—) Wydawnictwo „DELTA", Sp. z o. o.
(Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością).

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNEM", ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t d., notując przytem w oddzielnem zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie **z pamięci** albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

Wydawca i red. odpow.: Michał Głuski.
„Drukarnia Lekarska", Sp. z ogr. odp. w Warszawie, ul. Leszno 56 na maszyn. „Prudentia".
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.